

Małgorzata Jarosińska

Listy Andrzeja i Olgi Małkowskich w zbiorach Muzeum Harcerstwa

HARCERSTWO

*Rocznik naukowy Muzeum Harcerstwa
nr 1, 2018, s. 153-166*

Muzeum Harcerstwa w Warszawie zostało powołane decyzją Naczelnika ZHP 6 czerwca 2001 r. Ale idea utworzenia takiego muzeum pojawiła się już w 1916 r. W piśmie Głównej Kwatery ZHP – wtedy działającego tylko na terenie Królestwa Polskiego – napisano: „...Już piąty rok dobiega od czasu, gdy organizacja harcerska rozwija się na ziemiach polskich... Pracy tej widoczne owoce chcielibyśmy widzieć zorganizowane razem, dostępne dla wszystkich tych, którzy pracują w skautingu lub interesują się nim. Chcemy stworzyć muzeum harcerskie, które przyczyniłoby się do rozszerzenia wiadomości o harcerstwie”. Przez 85 lat podejmowano wielokrotnie próby realizacji tego zamiaru. W okresie międzywojennym i po II wojnie światowej próbowano tworzyć zbiory i kolekcje pamiątek harcerskich, wiedząc, że konieczne jest zachowanie świadectw naszej przeszłości i rozwijanie wiedzy o harcerstwie.

Powołane w 2001 r. muzeum na podstawie polskiego prawa muzealnego, posiadające statut zgodny z ustawą o muzeach, gwarantuje zbiorom ochronę prawną państwa. Placówka ta, działająca przy Głównej Kwaterze ZHP, jest instytucją otwartą dla całego ruchu harcerskiego – wszystkich organizacji istniejących współcześnie i działających w przeszłości. Załączkiem zbiorów Muzeum Harcerstwa były przekazane przez GK ZHP zbiory biblioteczne oraz archiwum historyczne. Władze muzeum zaprosiły do współpracy wszystkie istniejące organizacje harcerskie w Polsce i poza jej granicami.

Po roku 2001 zbiory Muzeum Harcerstwa powiększały się i dziś stanowią niebagatelną kolekcję zarówno pamiątek harcerskich, jak i fotografii, archiwaliów, dokumentacji mechanicznej i zbiorów bibliotecznych. Oczywiście są w nim rów-

nież ciekawe zbiory korespondencji. Są listy, widokówki, kartki pisane przez osoby ważne dla historii ruchu harcerskiego. Jest korespondencja: Andrzeja i Olgi Małkowskich, Aleksandra Kamińskiego, Zofii Florczak, Michała Grażyńskiego, Hanny Olszańskiej, Jadwigi Gronostajskiej, Stanisława Sieradzkiego „Śwista”, Anny Zawadzkiej i innych. Szczególnie ważna jest dla nas – oczywiście – korespondencja Andrzeja i Olgi Małkowskich – współtwórców harcerstwa polskiego.



Listy są bardzo ważnym źródłem wiedzy historycznej – zwłaszcza te, które zostały napisane do połowy XX wieku, a zachowały się w rękopisach. W dzisiejszych czasach rolę listu jako źródła informacji i narzędzia rozmowy czy polemiki znacznie ograniczył rozwój prasy i nowoczesne środki komunikowania się. Ale w czasach, gdy żyli Małkowscy, listy były jedynym dostępnym środkiem komunikacji osób przebywających w różnych miejscach i krajach – nie mówiąc o kontynentach.

W chwili obecnej w zbiorach Muzeum Harcerstwa znajdują się: trzy listy Andrzeja i siedemdziesiąt dwa listy Olgi Małkowskiej. To oczywiście, że listów Andrzeja jest zdecydowanie mniej niż listów Olgi – wiadomo, że żyła i działała w harcerstwie 60 lat dłużej od męża. Korespondencja Olgi jest bogatsza, ale też wyrównoważona, bo historia jej życia, pełnego przeprowadzek, ucieczek, kradzieży, nie sprzyjała zachowaniu najcenniejszej nawet korespondencji – takiej jak listy od Andrzeja.

W roku 2014 Muzeum Harcerstwa wydało drukiem listy Olgi i Andrzeja Mał-

kowskich, jakie są zachowane w zbiorach Muzeum oraz Archiwach PAN w Poznaniu i Warszawie. W publikacji tej przyjęto granicę chronologiczną – do roku 1939, więc znalazły się tam listy z lat 1911-1933, ale we wszystkich tych placówkach znajdują się również listy późniejsze. Jest ich także wiele w innych miejscach – zarówno w archiwach i muzeach, placówkach naukowych, jak i zbiorach i kolekcjach prywatnych. Z pewnością wszystkie są warte skatalogowania i opracowania naukowego, ale jest to praca przekraczająca w tej chwili możliwości Muzeum Harcerstwa. Zadaniem tego artykułu jest przedstawienie wszystkich listów Olgi i Andrzeja, jakie są zachowane w naszych zbiorach.



Korespondencja Andrzeja jest w naszych zbiorach bardzo skromnie reprezentowana przez jeden tylko list i dwie kartki pocztowe. List, zakupiony na aukcji w maju 2011 r., został napisany w 1916 r. w Kanadzie, a adresowany jest do Romana Dmowskiego, przebywającego w Szwajcarii. W listopadzie 1916 r. Andrzej Małkowski przebywał w Kanadzie, gdzie starał się zorganizować Legion Polski, w skład którego mieliby wejść emigranci polscy, chętni do walki o niepodległość Ojczyzny na frontach I wojny światowej. W liście tym Andrzej Małkowski zwracał się do Romana Dmowskiego, jako przywódcy politycznego Polaków, zdając relację z działań, jakie prowadził i z trudności, na jakie napotykał przy próbach zorganizowania oddziałów, które mogłyby walczyć o niepodległość. Nie ukrywał, że potrzebuje moralnej pomocy adresata: *...mianowicie zapewnienia nam sympa-*

tii Koła politycznego polskiego, związanego z Pańską osobą w Szwajcarii. Tylko wówczas, jak mniemam, akcja nasza nie będzie miała charakteru indywidualnego, ale w całym tego słowa znaczeniu narodowy. W listopadzie Rada Ministrów w Otawie miała wystawić dokument, który zapewni Legionowi polski charakter i na podstawie którego nastąpi rekrutacja ochotników. Dzięki poparciu Związku Sokołów Polskich będzie on liczyć co najmniej 24 000 żołnierzy i oficerów, bo, jak pisał Małkowski: *...materiału dożyć, a co najważniejsze oficerów i podoficerów.* I w dalszej części listu pisał: *...Ważną rzeczą jest, że z chwilą wyjścia uchwały Rady Ministrów, wszyscy Polacy służący obecnie w Kanadzie (+ – 5000 + drugie tyle w szeregach na froncie) będą mogli przejść do Legionu.*

Kończy list zdaniem: *...Jeżeli Pan, jako wódz polityczny Polski, istnienie i dzielne spisanie się Legionu Polskiego uważa za czynnik, wobec rozwoju wypadków światowych, dla Polski korzystny – to niech Pan rzuci cały swój wpływ w celu poparcia tej sprawy i spowoduje oficjalne uznanie naszego Legionu przez Pańskie Koło polityczne w Szwajcarii.*

*Z wysokim poważaniem
Andrzej Małkowski*

W liście Andrzeja widać głębokie zaangażowanie się w sprawę narodową, widać wiarę, że po wielu niepowodzeniach uda się stworzyć Legion Polski, w szeregach którego mógłby również autor podjąć czynną walkę o niepodległość. Wiemy, że nie udało się Andrzejowi tego dokonać i dopiero w listopadzie 1918 r. został zwolniony z wojska kanadyjskiego i przeniesiony do Armii Polskiej gen. Józefa Hallera we Francji.

Kartki pocztowe napisane zostały przez Andrzeja do Wilmy Drahonowskiej – siostry Oleńki i pochodzą ze zbioru zakupionego w roku 2015 w Krakowie. Kartka pierwsza została wysłana z Anglii, gdzie Andrzej przebywał trzy miesiące – od marca 1912 r. i zawiera wielkocenne życzenia świąteczne adresowane do pani Wilhelminy Drahonowskiej we Lwowie – tak oficjalnie, bo adresatka nie była jeszcze szwagierką Andrzeja. Na stronie widokowej jest fragment Londynu podpisany: „Tower of London”. Druga kartka przedstawia wodospad podpisany: „Horse Shoe Falls from Below, Niagara Falls”. Napisana została 28 września 1916 r., a jej treść brzmi: *z pod Wodospadów Niagary serd.[eczne] pozdrowienia Tobie i Mamie, Andrzej, Oleńka i Lutyk.*

Zupełnie inaczej wygląda kolekcja listów Olgi Małkowskiej. Jest to bogaty zbiór liczący 72 listy i kartki pocztowe pochodzące zarówno z lat przed pierwszą wojną światową, z okresu międzywojennego, jak i czasów powojennych. Są to listy pisane do różnych osób, ale można wśród nich wyróżnić pewne grupy adresatów. Najważniejszym adresatem jest Andrzej Małkowski – mamy w zbiorach 17 listów i kartek pisanych do męża, 44 listy i kartki zachowane w muzeum napisała Oleńka do siostry Wilmy i jej wychowawcy Ireny Paśławskiej, 6 kartek zaadresowała do matki – Zofii Drahonowskiej i 1 do syna Lutyka. Pojedyncze listy pisane były do Aleksandra Kamińskiego (2), Tadeusza Kornilowicza i Marii Olkiewiczówny.

Najciekawsze dla nas są listy pisane do Andrzeja Małkowskiego. Jest to zbiór 17 ciekawych i równocześnie uroczych listów pisanych w październiku i listopadzie 1916 r. w czasie podróży z Ameryki do Europy i w czasie pobytu w Chateau

Barby w Górnej Sabaudii. Trzeba przypomnieć, że w 1915 r. Olga i Andrzej zmuszeni byli wyjechać z Zakopanego i znaleźli się w Stanach Zjednoczonych. Zamieszkali w Chicago i tam urodził się ich jedyny syn Andrzej zwany Lutykiem. Następne miesiące nie były łatwe – Andrzej jeździł w różne miejsca organizować skauting – najczęściej przebywał w Pittsburgu, Olga musiała ciężko pracować fizycznie, a Lutyk wymagał stałej opieki. W dodatku nigdy nie czuła się dobrze w Ameryce – dlatego Małkowsky podjęli decyzję o powrocie Olgi z dzieckiem do Europy. 30 września 1916 r. Olga rozpoczęła podróż morską, aby 10 października wysiąść we Francji w Bordeaux, a stamtąd przez Lyon dojechać do celu podróży, czyli „Kuźnicy” Wincentego Lutosławskiego w Chateau Barby. Wtedy właśnie powstały te listy, opisujące podróż morską, życie we Francji, a zwłaszcza rozwój małego synka, ale zawierających dużą dozę zainteresowania sprawami społecznymi – sytuacją na świecie, wojskiem, skautingiem itp.

Pierwszy list powstał w trakcie podróży morskiej, na pokładzie statku pasażerskiego „Rochambeau”. Pisany był kilka dni – datowany jest od 3 do 10 października 1916 r., napisany na kilku kartkach firmowego papieru z ozdobną winietką i nadrukiem: A Bord de „Rochambeau”. Wysłany został w kopercie z nadrukiem: Parowiec „Rochambeau” pod adresem: Andrzej Małkowski, Związek Sokołów Polskich. 5 12 th and Carson Str. Pittsburgh, Pa. U.S. America. Na kopercie widnieje datownik: Bordeaux 11 X 1916, częściowo zaklejony paskami papieru z nadrukiem cenzury wojskowej (Kontrola Postal Militaire). Podobnie wyglądają zachowane koperty dwóch następných listów – wy-

ślanego 18 października do Pittsburga i wysłanego 4 listopada do Antrim – na obydwu są naklejki i pieczętki cenzury – owalna pieczęć z numerem 370 i napisem: Overt – Par l’authorite militaire i obok okrągła pieczętka – datownik: 19 X 1916 Paris R.P. Etranger.

Pierwszą kartkę po zejściu na ląd napisała Olga z Lyonu 11 października na widokówce przedstawiającej plac Carnota z pomnikiem Republiki w Lyonie. Pisała, że jest zmęczona podróżą i że w dniu następnym pojedzie dalej (do Bellegarde, miasta położonego na granicy departamentu Górnej Sabaudii). Wszystkie następne kartki i listy pisane już z „Kuźnicy” Wandy i Wincentego Lutosławskich mają nadruk: ChateauBarby par Bonneville, (Haute-Savoie) France. Z Chateau Barby napisała Olga do męża 13 kartek i 2 listy (tyle zachowało się w naszych zbiorach).

Nie będę tutaj przytaczać w całości tej korespondencji – opublikowana została już wcześniej. Chcę tylko krótko ją scharakteryzować. Autorka pisząc te listy miała 28 lat i od trzech lat była mężatką. A więc była młodą kobietą, tęskniącą za mężem, zakochaną w swoim „ideale” – choć widziała niektóre niewielkie wady Andrzeja. A Lutyk miał 11 miesięcy, gdy wsiadał na statek w Nowym Jorku i żegnał ojca pozostającego w Ameryce. Oczywiście nie zdawał sobie z tego sprawy, ale żywo reagował na to, co się wokół niego działo, rósł, rozwijał się, zmieniał się niemal w każdej chwili – i wszystko to było bardzo ważne dla Olenki, która starała się jak najwięcej wiadomości przekazać Andrzejowi. Nic więc dziwnego, że w każdym liście, w każdej kartce najważniejszym tematem jest Lutyk. Oto kilka przykładowych fragmentów.

Z pokładu „Rochambeau”, 4/10/16:

Wczoraj po południu morze się trochę uspokoiło i nawet słońce zaczęło świecić, wobec tego wszystko wyległo na pokład. Oczywiście żem i Lutyka natychmiast wyniosła i całe popołudnie przesiedzieliśmy na pokładzie. Lutyk przypatrywał się bardzo ciekawie morzu, był ogromnie wesoły, krzyczał, jak mógł najgłośniej, attia-ta-ta itp., czym wywoływał ogólny zachwyty. Kąpię go oczywiście co dzień w wodzie morskiej, tylko trudno kąpać, bo w skutek kotłowania się statku woda mi wciąż z jednego kąta wanny w drugi ucieka. Muszę strasznie uważać, by malca nie zalało.

5/10/16:

Wpłynęliśmy podobno do prądu Golfstrom, nagle zrobiło się ciepło i spokojnie. Na pokładzie rojno. Ja z Lutykiem od samego ranka siedzimy na pokładzie. Lutyk przyjmuje hołdy ze wszystkich stron i w istocie jest najładniejszym dzieckiem na okręcie. Obecnie szalenie mu szybko siły przybywają, widocznie powietrze i kąpiele morskie to sprawiają.

6/10/16:

Wczoraj po południu odbył się „falszywy alarm” opuszczenia okrętu. ...Lutyk był tym wszystkim zachwycony. Klaskał sobie w rączki, wołał tia-tia i miał tak rozpromienioną minę, jakby cała ta historia była urządzona dla jego rozrywki. Lutyk w ogóle stał się ulubieńcem całego okrętu. Panie znoszą mu cacadełka, cukierki, złote bransolety, łańcuszki (nieraz bardzo cenne), żeby się zabawił. A Lutyk zachowuje się jak prawdziwy „gentelmen”, dla każdego ma uśmiech pełen uprzejmości i jeszcze nigdy na pokładzie nie płakał.

Żadne z dzieci nie jest tak adorowane na okręcie jak on.

Chateau Barby, 18/10/16:

Lutyk zdrow i wesół. Raczkuje już zupełnie wprawnie. Dziś rano posadziłam go na ziemi na środku kuchni i sama poszłam się myć do łazienki. Po chwili słyszę skrobanie w drzwi, otwieram, a tu mój Lutyk jak psiątko siedzi pod drzwiami i wita mnie radosnym uśmiechem.

Chateau Barby, 25/10/16:

Kochany mój Andrzeju! Dobrze nam tu w Barby. Lutyk z dnia na dzień robi się silniejszy i cięższy. Bardzo się już zmienił od naszego wyjazdu z Ameryki. Na nóżkach staje coraz pewniej i cały dzień spędza już bądź to siedząc, bądź to raczkując z miejsca na miejsce. Leży tylko wówczas, gdy śpi.

Drugą po Lutyku jest „sprawa polska”, czyli zagadnienia narodowe, niepodległościowe. Patriotyzm Oleńki przejawia się troską o te sprawy i ciekawością, co udało się Andrzejowi załatwić, co dał radę zrobić, kogo przekonać do powołania Legionu Polskiego. Oto przykłady:

Z pokładu „Rochambeau”, 8/10/16:

Koncert odbył się wczoraj o 9 godzinie wieczorem. ...Salon ślicznie był przybrany w barwy aliantów. Były chorągwie angielskie, francuskie, rosyjskie, serbskie, czarnogórskie, rumuńskie itd. Żał mi się zrobiło, że między nimi nie było Białego Orła i mimo woli czułam się upokorzona, że w tej największej walce o wolność ludów nasz sztandar nie powiewa. Gdyby był legion polski na zachodnim froncie, byłabym

mogła się upomnieć o umieszczenie polskiego sztandaru między innymi.

Chateau Barby, 13/10/16:

...Ciekawam ogromnie, jak stoi sprawa legionu. Modlę się, by się to nasze marzenie spełniło i by stanął kilkuset tysięcy legion polski. Serdecznie Cię oboje z Lutykiem całujemy i czekamy częstych wieści. Czuwaj! Twój Olek.

Chateau Barby, 19/10/16:

...Poza tym myślę wciąż o legionie i tak bym całą duszą pragnęła, żeby doszedł do skutku. Przeszłego roku bałam się myśleć o tym, że ty mógłbyś walczyć, a dziś dumą i radością napełniałaby mnie myśl, że bodaj jedno z nas może się choć w tak drobnej części przyczynić do zwycięstwa dobrej sprawy...

Chateau Barby, 7/11/16:

Kochany mój Andrzeju! Wczoraj wieczorem przywiózł Ojciec W.L. z Annecy wiadomość o ogłoszeniu niepodległości byłego Królestwa Kongresowego. Wiść spadła na nas jak grom, choć można to było przewidzieć. W każdym razie jest już Polska i jakkolwiek ta niepodległość dziś się przedstawia, jest to fakt, którego odwołać nie można. Przepowiednia Krasieńskiego się spełnia. Jestem odurzona tym wszystkim i myślami przebywam w Polsce. Co tam się dzieje? Jak ludzie to tam przyjęli?...

Prócz Lutyka i patriotyzmu znajdujemy w listach Oleńki słowa świadczące o niezmiennym zaangażowaniu się w skauting. Na swoje otoczenie patrzy również przez pryzmat wychowania skautowego.

Oto fragment listu z 3/11/16:

...Ja z tego wszystkiego widzę, że chcąc kierować młodzieżą, trzeba w najdrobniejszych szczegółach stosować przede wszystkim do siebie rzeczy, których od innych wymagamy i trzeba w istocie być bardzo pokornym i wyzbyć się wszelkiej zarozumiałości (to do Ciebie pite Andrzeju!), wszelkiego samochwalstwa, bo to budzi nieufność i zraża...

Zresztą każda kartka, każdy list kończy się słowami: Czuwaj! Twój Olek. Podejrzewam, że ten „Olek” to pamiątka po operacji trepanacji czaszki, jaką przeszła Olga w grudniu 1913 r. Przed operacją musiała ściąć swoje piękne włosy, a gdy odrastały – wyglądała jak chłopak.

Podsumowując informacje o tej grupie listów, trzeba powiedzieć, że są bardzo osobiste, ale również pokazują stosunek autorki do spraw społecznych, pełne patriotyzmu i napisane pięknym polskim językiem.

Chronologicznie – następny jest list Olgi do Tadeusza Kornilowicza datowany 2 stycznia 1917 r. Napisany jest z Chateau Barby, ale w adresie zwrotnym podana jest Genewa. W liście tym Olga pięknie opisuje swój pobyt w Ameryce, zwraca uwagę na to, co jej się tam podobało i co nie, oczywiście opisuje Lutyka:

...Ale może nie wiecie, że mamy synka, który 2 miesiące temu ukończył pierwszy rok życia. Zabawne bobo, tylko salutować jeszcze nie umie, ani mówić „czuwaj”; natomiast jak na skauciátko przystało jest zawsze wesoły, pogodny i uśmiechnięty.

Ale również zadaje adresatowi wiele pytań o „bystrzeńską gromadę”, czyli osoby, które współpracowały z Olgą w Zakopanem przed wyjazdem w 1915 r. do Wiednia, a potem za ocean. Cytuję: *...chciałabym bardzo dowiedzieć się czegoś o Was i o całej naszej bystrzeńskiej gromadzie. Czy p. Żeromska mieszka jeszcze na Bystrem i co się dzieje z Adasiem. ...Co robi X. Władysław? A czy na Koziańcu mieszkają jeszcze panny Wolskie i Pawlikowska? A co dzieje się z herbaciarnią? Wybaczcie, aż tyle pytań, ale każdy szczegół mnie dziś zajmuje. Serdeczny uścisk dłoni i skautowe Czuwaj! przesyłam.* Olga Małkowska.

Ten list zamyka grupę osiemnastu, napisanych przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r. Drugą grupę stanowią listy napisane przez Olgę (bo Andrzej zginął w styczniu 1919 r.) w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej.

Bardzo ciekawe są listy do Aleksandra Kamińskiego. List z roku 1933 jest odpowiedzią Oleńki na prośbę „Kamyka” o uwagi do pisanej przez niego książki o Andrzeju Małkowskim. Olga po przeczytaniu rękopisu napisała: *Mam wrażenie, że książka będzie piękna, w każdym razie jest to Andrzej, a to najważniejsze.* Myślę, że jest to najlepsza recenzja, jaką mógł dostać autor. Ale w liście tym są też różne uwagi dotyczące początków harcerstwa i wyjaśniające niektóre sporne kwestie dotyczące naszej historii. Oleńka napisała wyraźnie: *...„Zarzewie” przesadza uważając, że oddziały ćwiczebne młodzieży to już skauting. To były organizacje albo czysto wojskowe, albo mające na celu wychowanie fizyczne (młodzież Sokola). Trudno to nazwać skautingiem. Ideologię harcerską przygotowało „Eleuzis”, tak więc każde z tych zrzeszeń do pewnego stopnia przygotowywało teren dla skautingu...* I w dalszej części listu: *... Jest rzeczą*

wykluczoną, ażeby I kurs lwowski odbywał się we wrześniu 1910 r. Przecie brałam udział w tym kursie, a we wrześniu jeszcze nawet Andrzeja nie znałam. Kurs odbył się w lutym – marcu 1911 r.

Drugi zachowany list do „Kamyka” napisała Oleńka 25 lipca 1970 r. w czasie pobytu w „Pustelni”. Jest on odpowiedzią na dużo wcześniej otrzymany list, na który nie odpisała, bo ciężko chorowała na grypę. Dowiadujemy się z niego, że stan zdrowia Oleńki pozostawiał wiele do życzenia – grypę przechodziła w styczniu i wtedy cały miesiąc leżała w łóżku, a następnie 3 miesiące walczyła z następstwami choroby. Od miesiąca przebywała w „Pustelni”: *...rozkoszuję się lasem, Pustelnią, ciszą i pięknem Pienin.* Opisuje powódź, jaka na parę dni odcięła ją od reszty świata. Na początku sierpnia miała wrócić do Zakopanego, gdyż spodziewała się przyjazdu Lutyka z Andrzejkiem liczącym 14 lat, którzy nie byli od 3 lat w Polsce. Wspomina również wnuczkę Krzysię (11 lat) i pisze, że obydwójce – Andrzej i Krzysia – dobrze sobie radzą w szkole i mają duże zdolności literackie. *...Krzysia pisuje ciekawe poezje i nawet drukuje!* Pisze także, że utrzymuje kontakt listowy z dawnymi przyjaciółkami z Anglii, że co roku ktoś stamtąd ją odwiedza: *...Często przyjeżdżają moje wychowanki z ang.[ielskiego] „Domu dziecka”, który tam przez wiele lat prowadziłam. Jedna z moich wychowanek była teraz przez rok na uniwersytecie warszawskim (przystana tu przez uniwersytet londyński), kończyła tu swoje studia polonistyczne. Moje dzieci są rozrzucone po całym naszym globie i muszę przyznać, że jestem z nich dumna. W Zakopanem mieszkam razem z dhną Chmielowską (Marol) i bardzo się nam dobrze razem żyje. Ja daję lekcje angielskiego, ale w tym roku zredukowałam je do 4 uczniów. Bardzo te lekcje lubię i daję*

mi one dużą satysfakcję. Poza tym mam w ten sposób choć trochę kontaktu z dzisiejszą młodzieżą. List się kończy zaproszeniem na Małe Żywczańskie. No cóż, jak widać z tego listu, Oleńka mając 82 lata i nie będąc okazem zdrowia, dalej była pełna optymizmu, starała się pracować, cieszyła się na przyjazd rodziny i zapraszała dalszych gości.

Drugą grupę korespondencji Oleńki stanowią kartki i listy do siostry Wilhelminy Drahonowskiej i jej wychowawicy Ireny Paślawskiej. Korespondencja ta to 23 widokówki i 7 listów napisanych do siostry oraz 14 listów napisanych do Ireny – razem 54 kartki i listy.

Pierwszych pięć widokówek wysłała Olga ze Szwajcarii, ale już po wyjeździe z Chateau Barby – w grudniu 1916 i w 1917 r. Na kartce z pięknym widokiem jeziora Lemana, napisanej 1 sierpnia 1917 r., opisuje święto narodowe: *...więc wszędzie pełno wrzasku. Pod wieczór mają być ognie sztuczne i iluminacja. Tam u Was niedostatek, a tu się ludzie bawią, jakby cały świat był spokojny.*

W roku 1920 wysłała Oleńka trzy kartki z Torquay w Anglii, gdy już myślała o powrocie do Polski. Pakowała się już, ale ciągle udzielała lekcji, a ponadto ciągle miała gości. 15 lutego 1920 r. pisała: *w domu rozgardiasz straszny. Za 2 – 3 tygodnie Fell Court będzie sprzedany. Mam obecnie w domu p. Tademę, malarza Cooley'a i malarza Holewińskiego.* Powrót do Polski nie był jednak prosty, bo w kartce napisanej do Wilmy z Londynu 1 września 1921 r. donosi: *Widzisz, jeszcześmy nie wyjechali z Anglii. Tyle formalności i tyle drobnych rzeczy do załatwienia. Strasznie mi przykro, że prawdopodobnie nie zdążę być przed 10 września we Lwowie, bo jadę stąd wprost do Warszawy,*

a z tamąd dopiero do Lwowa. Lutyk bardzo strapiony, że musi opuścić Anglię.

25 lutego 1923 r. Oleńka pisała do matki z Anglii: *Mamusi kochana, Piszę tylko na kartce, bo mam czas bardzo zajęty. W tym tygodniu znów dwa razy przemawiałam do bardzo licznego audytorium skautek w Oxfordzie. Zwiedziłam też tam bardzo ciekawą szkołę dla małych dzieci.*

W roku 1925 Oleńka popłynęła do USA, aby zebrać pieniądze na dokończenie budowy Cisowego Dworku, a Lutyk został z babcią i ciocią Wilmą we Lwowie. 13 lutego 1925 r. Olga wysłała do syna karteczkę z Hamburga – napisaną wyraźnymi, dużymi literami – zapewne dlatego, żeby synek mógł ją sam przeczytać. Jest to jedyna kartka w naszych zbiorach adresowana do Lutyka i jedyna napisana zupełnie innym pismem niż zazwyczaj.

Następne trzy widokówki napisała Oleńka w drodze na konferencję skautową do Finlandii. Wraz z Marol (Marią Chmielowską) zwiedziły wtedy Rygę, Tallin i Helsinki. 6 lipca 1935 r. skończyła się konferencja, na której Oleńka miała wystąpienie, a w dniu następnym pojechała na obóz skautek fińskich, gdzie już była Marol i fakt ten Olga skomentowała: *będzie mnie przynajmniej raz z pompą przyjmowała.* W 1936 r. znowu konferencja – tym razem w Sztokholmie – i jak pisała Oleńka: *Jeszcze żadna konferencja nie była tak zapchana jak obecna. Chwili czasu nie mam. Dotąd ani razu nie poszłam spać przed 2-gą, a o 8-mej trzeba już być gotową, ale mimo to: Szwecja jest cudna.*

Latem 1937 r. Oleńka spędziła trzy tygodnie we Francji – zwiedziła międzynarodową wystawę w Paryżu, zamki nad Loarą, potem tydzień była u Violetty Mason. Lutyk doje-

chał do matki do Paryża z Zurychu na własnym motocyklu i w ten sam sposób 9 sierpnia pojechał do Polski. Jeszcze tego samego lata była Oleńka w Wiśle w czasie Tygodnia Gór (15-22 sierpnia 1937 r.), gdzie zjechało wielu górali z całych Karpat w pięknych, barwnych strojach. Kartka wysłana z Wisły do siostry we Lwowie przedstawia piękny wiadukt kolejowy w Wiśle-Głębcach.



Wszystkie następne listy Oleńki zostały napisane już po zakończeniu II wojny światowej. Może warto przypomnieć tu ten fragment życiorysu Olgi Małkowskiej. Po wybuchu II wojny i ewakuacji szkoły w Sromowcach Olga przez Rumunię dotarła do Anglii. W styczniu 1940 r. zorganizowała Dom Dziecka i Żołnierza Polskiego w Dartmouth w Devonie, potem przeniesiony do Szkocji. Od jesieni 1940 r. prowadziła w Castelmains w Szkocji dom dziecka i schronisko dla przebywających na urlopiach harcerzy służących w armii. Placówka ta była oazą polskości – wydawano tu polskie piśmiśko, organizowano wystawy, działała drużyna harcerska i gromada zuchowa. Cały czas od 1940 r. Oleńka pracowała również w organizacjach skautowych i harcerskich. W roku 1948 zakupiła część posiadłości w Hawson Court w Devonie i zorganizowała tam Dom Polskiego Dziecka przeznaczony głównie dla dzieci bezdomnych i z rozbitych rodzin. Dom ten prowadziła wraz z dh. Marią Chmielowską „Marol” – instruktorką z Cisowego Dworku. W roku 1960 zlikwidowały Dom w Hawson Court i w roku następnym wróciły na stałe do Polski. Olga miała wtedy 73 lata. Początkowo osiadła we Wrocławiu, a od roku 1964 mieszkała z Marol w Zakopanem. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży

parceli w Sromowcach kupiła niewielki domek na Małym Żywczańskim. Domy w Sromowcach – Cisowy Dworek, Orle Gniazdo i Watrę przekazała w 1964 r. władzom oświatowym woj. warszawskiego z przeznaczeniem na ośrodek kolonijny dla dzieci. Zostawiła sobie tylko Samotnię, gdzie spędzała wakacje i bardzo dobrze się czuła – ostatni raz była tam w czerwcu 1973 r. Utrzymywała się ze skromnej renty i udzielanych lekcji języka angielskiego. W latach siedemdziesiątych coraz bardziej podupadała na zdrowiu, często zapadała na choroby górnych dróg oddechowych. Zmarła 15 stycznia 1979 r. w Zakopanem i tam została pochowana.

Trzy kolejne zachowane listy napisała Oleńka w listopadzie 1958 r. z Hawson Court do siostry, która w 1957 r. wyjechała ze Lwowa i zamieszkała we Wrocławiu. Z listów Oleńki dowiadujemy się, że pracuje razem z Marol, że wysłała co jakiś czas do siostry, do Polski paczki żywnościowe, a także paczki z różnymi przedmiotami przydatnymi w gospodarstwie domowym. W liście z 2 listopada Oleńka napisała zdanie, które bardzo dobrze charakteryzuje jej osobę. Wspominając o własnej chorobie, napisała: *Nasze sąsiadki takie pocziwe, odwiedzają mnie, znoszą mi książki i pisma, żeby mi się nie nudziło. Zresztą mnie się nigdy nie nudzi, po prostu nie znam tego uczucia. Mam wrażenie, że gdybym była latami zamknięta w celi, to zawsze miałabym tyle ciekawych rzeczy do obmyślenia, że na nudę nie byłoby czasu.* Informowała też siostrę o tym, że harcerki z Polski piszą do niej, prosząc o zgodę na patronowanie ich drużynom: *Wiesz, że mnóstwo listów dostają z Polski od drużyn harcerskich. Przeważnie proszą mnie, żebym im pozwoliła wybrać siebie na patronkę. Cóż to będzie za zatrzęsienie drużyn imienia Olgi Małkowskiej!*

Dużo ciepłych słów poświęca Olga swo-
im najbliższym. 23 listopada 1958 r. pisała,
że Lutyk przywozi swoje dzieci – Hanię
i Andrzejka do Hawson Court i zostaną
z nią do Bożego Narodzenia, ponieważ
Janka (synowa) lada dzień spodziewa się
porodu – jak nam dziś wiadomo, urodzi-
ła się wtedy Krzysia. W następnym liście
(29 listopada 1958 r.) bardzo ładnie pi-
sała o wnukach – zwłaszcza o Andrzeju
zwanym „Aczkiem”: *Od tygodnia mam tu
Haneczkę i Aczka. Haneczka chodzi tu do
szkoły, a Aczek dom roznosi. Szalony tem-
perament ma ten dzieciak. Mamy z nim sto
pociech. Kiedyś przy obiedzie, gdy nagle za-
legła cisza, Aczek ogłasza z bardzo dumna
„miną”: a ja mam tu w brzuszku takie małe
„baby”. Oczywiście wszystkie dzieci wy-
trzeszczają oczy na Aczka, a ja powiadam:
to Twoja mamusia ma w brzuszku maleńkie
„baby”. Na to Aczek z przekonaniem: ale ja
mam „baby” w brzuszku, nawet czuję, jak
mnie kopie. No i nie było argumentu. Aczek
jest bardzo muskularny i niestychanie wy-
gimnastykowany. Wiecznie to fika koziołki,
to na głowie staje, to się wspina na najwyższe
szafy. Powinien z niego być dobry taternik.
Bardzo lubi zwierzęta, tylko szalenie się boi
krów i pod tym względem bardzo mi Ciebie
przypomina. Haneczka bardzo wydorosta-
ła. Ona w styczniu kończy 10 lat i dla Acz-
ka jest prawdziwą mamusią. Aczek jest jej
oczkiem w głowie, a drugą jej wielką miło-
ścią jest Lutyk.*

Kolejne cztery listy do Wilmy napisała
Oleńka w 1967 r. z Zakopanego (jeden
list bez daty). Mieszkała w swoim domku
na Małym Żywcańskim, udzielała lekcji
i przyjmowała letników: *Mamy tu teraz
Helę Duchniakową, naszą dawną pielę-
gniarkę z Dworku. Zostanie u nas do świąt,
a na święta przyjedzie jej dyrektorka z sy-
nami. Tak więc domek się wypłaca. Sześciu
osobom musiałam odmówić listownie, bo się*

*zgłaszały na święta, a ilu petentkom musia-
łam odmówić wprost od drzwi.*

W każdym liście pytała o zdrowie sio-
stry, co rozumiała, bo Wilma miała już
83 lata. Z listów zachowanych w naszych
zbiorach widać bardzo serdeczny stosu-
nek Oleńki do siostry. Nie ma ani jednego
listu zatytułowanego bez gorącego uczu-
cia – zawsze jest: *Kochanie moje jedyne,
Wilątko Najmilsze* lub *Wilątko moje Naj-
droższe*. Także częstotliwość korespon-
dencji świadczy o silnej więzi łączącej sio-
stry – zarówno listy z Anglii, jak i z Za-
kopianego są pisane 3-4 razy w miesiącu.

Kolejne czternaście listów napisała Oleń-
ka do Ireny Paślowskiej od lutego do
kwietnia 1967 r. Wilma była już wtedy
ciężko chora i wokół tego faktu skupi-
ła się cała korespondencja. W kwietniu
tego roku Wilma zmarła i koresponden-
cja skończyła się w czerwcu, gdy Oleńka
wyraziła chęć posiadania jakichś pamią-
tek rodzinnych. Irena Paślowska napi-
sała wtedy, że posiada testament Wilmy
(a może tylko jakiś zapis) zostawiający
jej wszystko po zmarłej. Ostatni list do
Ireny napisała 16 czerwca 1967 r. Marol
(z dopiskiem Oleńki), że w takiej sytuacji
Oleńka niczego nie oczekuje i nie będzie
się starała niczego odzyskać.



Wszelkie zbiory muzealne i zasoby ar-
chiwalne są w Muzeum Harcerstwa gro-
madzone nie tylko w celu ich zachowa-
nia i ochrony, ale także – a może przede
wszystkim – w celu pogłębienia wiedzy
o naszej przeszłości i o ludziach, którzy
tworzyli harcerstwo. Oczywiście, że wie-
dzy o życiu Olgi Małkowskiej dostarcza-
ją nam jej listy. Ale dużo dodatkowych

informacji możemy uzyskać z korespondencji Wihelminy Drahonowskiej – starszej siostry Olgi – jaką Muzeum pozyskało w marcu i w listopadzie 2015 r.

Wilhelmina Drahonowska urodziła się 29 listopada 1884 r. w Krzeszowicach. Kształciła się we Lwowie – uczyła się rysunku, modelowania, rzeźby i malarstwa. Była nauczycielką przedmiotów artystycznych, rysunków, a także matematyki i geometrii wykresowej w Zakładzie Wychowawczo-Naukowym im. Adama Mickiewicza w latach 1907-1920, a następnie w Gimnazjum Żeńskim im. Królowej Jadwigi we Lwowie. W latach 1939-1946 uczyła w szkołach nr 10, 17 i 25. W roku 1952 przeszła na emeryturę, ale pracowała jeszcze w szkole nr 24 do roku 1956, kiedy mogła wyjechać ze Lwowa. W roku 1957 przyjechała do Wrocławia, a w roku 1959 przeprowadziła się do Krakowa, gdzie zamieszkała wraz z wychowanicą Ireną Paślowską. Często jednak bywała we Wrocławiu, dokąd w 1961 r. przeniosła się Oleńka. Wilma zmarła 3 kwietnia 1967 r. w Krakowie, pochowana jest na krakowskim Cmentarzu Podgórskim.

Bardzo silny emocjonalnie związek między Wilmą a jej wychowanicą Ireną widać w ogromnej ilości zachowanej korespondencji. Kartki lub listy do Ireny zwanej „Myszką” lub „Myszą” pisała Wilma prawie codziennie. W zbiorach Muzeum Harcerstwa znajduje się 86 listów i 67 kartek pocztowych napisanych w latach 1957-1965. Są to materiały, których poruszane są sprawy prywatne Wilmy i Ireny, ale zawierają wiele informacji o losach Olgi Małkowskiej, które Wilma przekazywała Irenie. Można znaleźć tam wiadomości, jakie Oleńka przysyłała swojej siostrze

na przykład o wnukach, o pracy, o planach przyjazdów do Polski. W liście z 7 października 1958 r. Wilma opisała Irenie taką historię: *Pod nieobecność Marol w Hawson Court Oleńka miała bardzo dużo pracy. Wtedy jeden z jej wychowanków, mały 3-letni chłopczyk, koniecznie chciał ją wyręczyć i sam ugotować obiad. Gdy mu wytłumaczyła, że jest jeszcze za mały, wtedy on powiedział: – To ja będę koto Ciebie stał i będę Ci mówił, że Cię kocham. Czy to Ci pomoże? – Czy to nie rozkoszny brzdąc?* – komentuje Wilma.

W liście z 24 października tego samego roku Wilma pisze Irenie, jak Oleńka opisuje swojego wnuka Andrzeja zwanego Aczkiem: *Od Oleńki miałam bardzo ciekawy list – o Aczku pisze, że ulubioną jego pozycją jest stanie na głowie! – czyni to błyskawicznie, staje do góry nogami i zaczyna dyskusję. Po spożyciu dobrego obiadu staje na głowie, żeby „sobie odpocząć”! Mówi zupełnie wyraźnie, ma śliczną zupełnie dorosłą wymowę polską i na wszystko ma zawsze gotową odpowiedź. Haneczka bardzo wyrosła, ale jest jeszcze bardzo dziecinna i nie mówi tak dobrze po polsku jak Aczek.*

Z innych listów dowiadujemy się, że Oleńka przysyłała siostrze (a pośrednio i siostrzenicy) paczki żywnościowe na urodziny czy na święta, że przysyłała też potrzebne, a trudno dostępne w Polsce, przedmioty codziennego użytku.

Z korespondencji Wilmy z 1961 r. dowiadujemy się, że w czerwcu Olga i Marol były już we Wrocławiu. Zamieszkały przy ul. Orłowskiego 15 w domu prof. Hugona Steinhausa, który rok akademicki 1961/62 spędzał w USA. Olga udzielała lekcji angielskiego, a popołudniami pracowała w ogrodzie, Marol pracowała w katedrze chemii uniwersytetu i dopiero wieczorem wracała

z biura. Oto kilka cytatów z listów Wilmy: *Ogród zaczyna ładnie wyglądać, od kiedy Olga w nim pracuje /28 VI/. Co raz znajdują się u nas jakieś dawne harcerki, dziś matki dzieciom /23 VI/. Olenka chciałaby już mieć własne mieszkanie, bo bytuje na kufrach... Tu mieszkanie ma ładne i wygodne, ale zawsze to cudze /14 VIII/. Niestety, nie udało się Oleńce osiąść we Wrocławiu „na swoim” – własny dom miała dopiero w 1964 r. w Zakopanem.*

Listy z maja i czerwca 1962 r. są pełne wiadomości o chorobie Oleńki, która miała już ponad 70 lat i od dawna kłopoty zdrowotne – zwłaszcza z drogami oddechowymi. Na wieść o chorobie siostry Wilma przyjechała do Wrocławia i serdecznie zajęła się Oleńką, a do Ireny pisała listy pełne wiadomości o jej stanie zdrowia. Oto niektóre z nich:

6 maja: Choroba Oleńki zaczęła się od wielkiej niedomogi serca, potem grypa azjatycka, zapalenie płuc i błon śluzowych uszu, nosa i gardła. Kaszel ją nieludzko męczy, wiele nie rozmawiamy, ale jest spokojna, że jestem. Była na prześwietleniu – w porządku, trzeba zwalczyć ogólne osłabienie. Nie może jeść, stan jej bardzo mnie martwi – ogromnie się posunęła i nie prędko wróci do sił. Tu Marol dwoi się i troi, ale pracuje na 1½ etatu – bez przerwy, żeby mogła wrócić do domu.

9 maja: Olenka wstaje na pół godziny, ale ślania się na nogach.

16 maja: Martwi mnie ogólny stan zdrowia Oleńki – mam nieraz wrażenie, że życie Fej wisi na włosku, który tak łatwo przerwać, a jej odporność i dzielność to są walory psychiczne tylko.

22 maja: Olenka lepiej się czuje, już 2 razy wychodziła do „Piasta”, ale wraca bardzo

zmęczona. (...) Codziennie niemal otrzymuje paczki z zagranicy. Dzisiaj przyszedł np. same cytryny i cudne pomarańcze z Danii. To dobrze, bo jej potrzeba takich witamin.

27 maja: Z O. zdrowiem jest wprawdzie lepiej, ale jeszcze daleko, by powiedzieć, że dobrze. Pocziwa Violeta przysłała jej pomarańcze i cytryny (regenerują organizm po zastrzykach streptomycyny).

29 maja: Zdrowie O. już chyba nigdy nie będzie dobre. Musi na siebie uważać. Ze względu na lekcje i dom Steinhausów nie może się teraz stąd ruszyć. Jednak przydałaby się jej okolica bardziej słoneczna i sucha.

3 czerwca: Rodzice uczniów obiecali opiekę i sanatorium. (...) Żeby jeszcze wpłynęli na Fej sposób odżywiania – bo przy tym, co Ona je, to mucha by zdechła!

14 czerwca: Olę zaszczepią w klinice przeciwko ospie, która tu się pojawiła.

Ostatni list (z 1965 r.) pisała Wilma już z Zakopanego, gdzie była z wizytą u siostry na Małym Żywcańskim. Napisała wtedy do Ireny: *Domek jest rozkoszny. Malutki, ale bardzo wygodny.*

Podobnie jak Olga do Wilmy pisała czule, nazywając ją Wilatką, tak i Wilma rzadko pisała o siostrze Olga – prawie zawsze Oleńka. Widać w korespondencji trwające wiele lat szczere, wzajemne uczucie siostr. Jak widać, listy Wilmy są cennym źródłem wiadomości o Oleńce, dlatego postanowiłam tę krótką informację dołączyć do opracowania listów Olgi i Andrzeja Małkowskich.



Kolekcja listów twórców harcerstwa w Muzeum Harcerstwa nie jest zbiorem

zamkniętym. Ciągłe mogą się pojawić nieznane listy i trafić do naszych zbiorów, dzięki czemu będzie można poznać kolejne wydarzenia i mało znane fakty z życia naszych bohaterów. Wiele jeszcze trzeba wyjaśnić spraw, które są nieznane lub zapomniane, ale przede wszystkim trzeba zadbać, aby wszystkie listy Olgi i Andrzeja znalazły się w zbiorach placówek muzealnych lub archiwach państwowych, gdzie będą miały zapewnione bezpieczeństwo i fachową opiekę konserwatorską.

ANDRZEJ MAŁKOWSKI AND OLGA MAŁKOWSKA LETTERS IN THE POLISH SCOUTING AND GUIDING MUSEUM OF WARSAW COLLECTION

The Polish Scouting and Guiding Museum, established on 6 June 2001, gathers scouting memorabilia, photographs, archives, documentation and library ever since. Part of this collection is the correspondence of important scouting history figures such as Andrzej Małkowski and Olga Małkowska, Aleksander Kamiński, Zofia Florczak, Michał Grażyński, and Anna Zawadzka. In 2014 the Museum published the letters of Andrzej Małkowski and Olga Małkowska letters from Poznań and Warsaw Polish Academy of Science (PAN) archives and Museum's own registry. The article presents all of the preserved letters. Andrzej's correspondence is unostentatious as it only consists of one letter and two postcards. The letter was written in 1916 in Canada and addressed to Roman Dmowski, who was staying in Switzerland at that time. In November 1916 Andrzej Małkowski was in Canada to organise Polish Legion from emigrants willing to fight for Poland's independence in First World War and the letter reflects deep commitment to national cause. Olga Małkowska's mail is a different matter. It is a sizeable collection of 72 letters and postcards to many people and in the wide range of time. Main recipient is Andrzej Małkowski as 17 of the items were addressed to him during her travel from America and stay in Chateau Barby in October and November 1916. The letters encompass both news about a young son of a pair, as well as reflections on Polish and scouting matters. 44 of Olga's letters were directed to sister, Wilhelmina Drahonowska, and her foster child, Irena Paślawska. Five postcards were written from Switzerland before the end of First World War and the rest in the period before and after Second World War from England, Germany, Finland, Sweden, France and Poland. Individual letters to Tadeusz Kornilowicz, Maria Olkiewiczówna and Aleksander Kamiński contain interesting and valuable information about her life in US, and post-war situation in the scouting history. Lots of additional information on Olga Małkowska's life can be gathered from Wilma Drahonowska correspondence, which was obtained by the Polish Scouting and Guiding Museum in March and November 2015. There is still the possibility of finding new letters revealing unknown facts of authors' lives. It is crucial for all Olga and Andrzej Małkowsky correspondence to be assembled in the state archives or museums as it guarantees safety and professional conservation care.

LITERATURA:

Harcerski Słownik Biograficzny, tom I, Warszawa 2006.

Bo Polska to Ty! Listy Olgi i Andrzeja Małkowskich z lat 1911-1933 w zbiorach Muzeum Harcerstwa i Archiwów PAN w Poznaniu i Warszawie, Warszawa 2014.

Harcerskie tradycje oręza polskiego w zbiorach Muzeum Harcerstwa – materiały z konferencji naukowej, Warszawa 2011.

Małkowscy Andrzej, Olga i Lutyk, Wspomnienia, Rzeszów 2008.

Urbanek Mariusz, Genialni. Lwowska szkoła matematyczna, Warszawa 2014.

Wachowicz Barbara, Druhno Oleńko! Druhu Andrzeju!, Warszawa 1995.